

Magdalena Zmysłowska

Spółeczeństwo obywatelskie w Polsce – szanse i bariery

I. Wprowadzenie

Początek XXI wieku... Żyjemy w społeczeństwie postindustrialnym, po mistrzowsku posługujemy się utartymi schematami poznawczymi, dążąc do jednego celu – do zrozumienia permanentnie zachodzących w społeczeństwie procesów. Jednakże – paradoksalnie – natłok zdobywanych informacji nie ułatwia zadania, każdy dzień przynosi nowe informacje o kolejnych zmianach sytuacji politycznej. Granice między państwami ulegają powolnemu zatarciu – po świecie można już podróżować w zasadzie bez przeszkód, a wszechobecne media pozwalają zobaczyć prawie wszystko.

Media masowe ukazują całe okrucieństwo otaczającego nas świata, "globalnej wioski", w której żyjemy. To w środkach masowego przekazu można odnaleźć informacje na temat kolejnych wymiarów kryzysów występujących we współczesnych społeczeństwach. Jeśli mielibyśmy wierzyć mediom, to wszystkie wspólnoty przeżywają ciągły kryzys gospodarczy, obyczajowy, moralny, państwowy, świadomościowy... Słowo "kryzys" nie schodzi z ust polityków i komentatorów życia publicznego¹. W takiej sytuacji, w głowie każdego obserwatora może zrodzić się pytanie – jak ma się w takich warunkach rozwijać społeczeństwo obywatelskie? W tej pracy najbardziej będzie mnie interesowała kwestia: jakie są szanse i bariery dla rozwoju takiego społeczeństwa w Polsce? Czy ono rzeczywiście istnieje? A może pojęcie "społeczeństwo obywatelskie" jest tylko kolejnym modnym, odrestaurowanym zwrotem, mającym odzwierciedlać pewien zaledwie postulowany stan idealny?

Słusznie zauważył Bronisław Geremek:

Kiedy mówimy społeczeństwo obywatelskie, nie bardzo wiadomo o co chodzi. Instytucje – tu wiadomo, w Radzie Europy jest Sekretarz Generalny, jest biurokracja, można dostać jakiś numer telefonu. Ale numer do społeczeństwa obywatelskiego – tego raczej nie znajdziemy, nie da się go zapisać w książce telefonicznej. W rzeczy samej społeczeństwo obywatelskie to obywatel, który uczestniczy w życiu publicznym, taki, który zna swoje prawa i potrafi o nie walczyć, również przy wsparciu organizacji pozarządowych².

II. Czym jest społeczeństwo obywatelskie?

Co wyróżnia to pojęcie od pojęć: ludu, narodu, czy społeczeństwa? Co je charakteryzuje? Lud to masa jednostek, przeważnie biednych i eksploatowanych, które mogą jednorazowo zjednoczyć się pod przewodnictwem wodza lub wspólnym sztandarem i stanąć do walki. Natomiast naród to ludzie powiązani więzią symboliczną, która przesądza o ich wspólnej tożsamości. Naród może być symboliczny i scentralizowany, a nawet hierarchiczny. Społeczeństwo musi być horyzontalne i połączone czymś więcej niż więzią symboliczną. Społeczeństwo to łącząca w sposób trwały więź instytucji, organizacji, ideałów i postaw, które powodują, że ludzie mają poczucie codziennej, a nie odświętnej wspólnoty: wspólnoty interesów, wspólnych potrzeb, wspólnych środków działania. Społeczeństwo opiera się bowiem na

¹ W. Osiatyński, *Rzeczpospolita obywateli*, Warszawa 2004, s. 9.

² B. Geremek, wystąpienie z 24 czerwca 1998 r., www.coe.int/t/F/Multimedia/Son/b17geremek.asp.

współpracy. Lud może stanąć do boju, naród może bronić niepodległości, ale tylko społeczeństwo może obronić, a później utrzymać niepodległość³.

Idea społeczeństwa obywatelskiego każdemu może wydawać się bliska, jednak już próba zdefiniowania tego pojęcia nastęrcza trudności, o czym świadczy ilość i jakość dostępnych definicji. Większość politologów i socjologów zgadza się z definicją Stanisława Ossowskiego dotyczącą tylko społeczeństwa traktowanego jako zbiorowość jednostek, przestrzegającą na ogół pewnych reguł gry, wyrażonych w kodeksach prawnych, konstytucjach i przede wszystkim w konwencjach regulujących stosunki ekonomiczne, a w szczególności stosunki na wolnym rynku: zbiorowość jednostek, z których na ogół każda kieruje się indywidualnymi decyzjami, aczkolwiek te decyzje są wyznaczone przez pewne prawa przyrody⁴.

Jednak po dodaniu do słowa "społeczeństwo" przymiotnika "obywatelskie" zaczynają się definicyjne problemy. Pojęcie "społeczeństwo obywatelskie" stało się niezwykle pojemną i nośną kategorią (wymagającą precyzji w posługiwaniu się nią), dlatego należy strzec ją przed byciem kolejnym "elementem demokratycznej nowomowy"⁵. Społeczeństwo obywatelskie jest przecież autonomicznym bytem, który jest zdolny równoważyć władzę państwową, pozwalając jednocześnie społeczeństwu przejawiać swoje interesy i potrzeby, jednocząc je wobec spraw wspólnej troski oraz wpływać na decyzje publiczne. Po to, by społeczeństwo obywatelskie mogło spełniać swoją rolę, musi posiadać wewnętrzne siły żywotne, własną strukturę, utkaną w sieć wzajemnych – a nie kontrolowanych przez państwo i jego aparat – powiązań między ludźmi i grupami społecznymi⁶. Społeczeństwo obywatelskie to zespół instytucji społeczno-politycznych złożony z pięciu elementów: ograniczonej i odpowie-

dzialnej przed społeczeństwem władzy publicznej, rządów prawa, skupiającej zainteresowanych obywateli sfery publicznej, wolnego od korupcji i bezprawia systemu rynkowego oraz różnego typu dobrowolnych stowarzyszeń⁷.

Na potrzeby tej pracy przyjmuję definicję używaną przez m.in. Bank Światowy, która utożsamia społeczeństwo obywatelskie z grupami i organizacjami zarówno formalnymi, jak i nieformalnymi, działającymi w sposób niezależny od państwa i rynku/gospodarki, w celu promocji zróżnicowanych interesów społecznych⁸. Definicja ta porusza dwa najistotniejsze wymiary społeczeństwa obywatelskiego, tj.:

a) aktywność, poprzez którą społeczeństwo obywatelskie realizuje interesy i cele składających się na nie grup oraz jednostek wchodzących w skład tych grup;

b) rolę obronną społeczeństwa obywatelskiego wyrażającą się w hamowaniu i równoważeniu władz państwowych.

W oparciu o tę definicję zastanowię się nad kondycją polskiego społeczeństwa obywatelskiego, zarówno nad szansami otwierającymi się przed nim, jak i barierami mogącymi je ograniczać.

III. Historyczny rozwój kształtowania się idei społeczeństwa obywatelskiego w Polsce

W literaturze dotyczącej społeczeństwa obywatelskiego można znaleźć postulat odrzucenia analitycznego rozważania, na ile w Polsce rozwinęło się społeczeństwo obywatelskie. W zamian za to warto zastanowić się nad genezą naszej narodowej aktywności społecznej. Inaczej mówiąc – nie oglądajmy się na inne kraje, zobaczmy, jakie jest polskie społeczeństwo obywatelskie, uchwycmy jego specyfikę⁹. Powszechnie przyjmuje się, że nie

³ W. Osiatyński, dz. cyt., s. 119.

⁴ S. Ossowski, *Struktura klasowa w społecznej świadomości*, w: Tegoż, *Dzieła*, t. V, rozdz. 1-5. Przedruk w: Tegoż, *O strukturze społecznej*, Warszawa 1982.

⁵ J. Szacki, *Ani książkę, ani kupiec. Obywatel: Idea społeczeństwa obywatelskiego w myśli współczesnej*, Kraków 1997, s. 7.

⁶ W. Osiatyński, dz. cyt., s. 120.

⁷ V. Perez-Diaz, *Powrót społeczeństwa obywatelskiego w Hiszpanii*, Kraków 1996, s. 5.

⁸ M. Witkowska, A. Wierzbicki, *Społeczeństwo obywatelskie*, Warszawa 2005, s. 9.

⁹ J. Herbst, *Oblicza społeczeństwa obywatelskiego*, Warszawa 2005, s. 20-21, 35.

można rozpatrywać teraźniejszości i przyszłości bez odwołań do przeszłości.

Historia Polski obfituje w wydarzenia, które potwierdzają wszechstronne zainteresowania społeczeństwa polskiego sytuacją polityczną, gospodarczą i społeczną w kraju. Już w epoce Piastów istotny wpływ na kierunek polityki prowadzonej przez władzę zdobyło rycerstwo oraz zamożne mieszczaństwo. Jednak zaangażowanie się bogatszych warstw społeczeństwa w politykę w perspektywie europejskiej nie było niczym wyjątkowym. Historia potwierdza, że rdzeniem społeczeństwa obywatelskiego (prawie) zawsze było silne mieszczaństwo.

Dużo ważniejszy – ze względu na późniejsze reperkusje – wydaje się fakt powstania unikalnej na skalę światową „demokracji szlacheckiej”, w której każdy odpowiednio urodzony bez względu na ilość posiadanego majątku mógł mieć wpływ na politykę prowadzoną przez państwo. Co ciekawe, zdecydowana większość szlachty korzystała z tego prawa, zarówno na poziomie lokalnym, jak i ogólnopolskim. Fenomenem było to, że każdy szlachcic czuł się równym pozostałym, a na to uczucie nie miało wpływu ani bogactwo, ani zajmowane stanowisko. Stąd wzięto się popularne przysłowie „Szlachcic na zagrodzie równy wojewodzie”. Sam proces zdobywania przywództwa w tak egalitarnym społeczeństwie wydawał się naturalny – przewodził ten, który potrafił pociągnąć za sobą i zachęcić do swoich pomysłów całą społeczność lokalną. Najczęściej był to miejscowy bogacz, świetny mówca lub osoba ciesząca się szczególnie dużym autorytetem. Niestety, należy pamiętać, że tak dogodne prawa miało tylko ok. 10% społeczeństwa zamieszkującego dawne państwo polskie. Ze względu na szeroki wachlarz praw posiadanych przez szlachtę można wysunąć tezę, że ówczesne społeczeństwo polskie nosiło pewne znamiona społeczeństwa obywatelskiego (zastrzeżonego dla szlachty), co odzwierciedlało się przez: szerokie prawa polityczne, prawo udziału w sejmikach i ubiegania się

o mandat na sejm walny, możliwość wywierania nacisku na władzę (nie tylko w czasie elekcji, ale również w czasie panowania króla poprzez rokosze i konfederacje). „Szlacheckie społeczeństwo obywatelskie” cechował jednak brak odpowiedzialności politycznej oraz wyraźna niechęć do innych stanów¹⁰.

Sytuacja diametralnie zmieniła się w XIX wieku. Polska w 1795 roku utraciła niepodległość i od tego momentu prawa ludności zamieszkującej tereny dawnych ziem polskich zależały tylko od dobrej bądź złej woli zaborcy. Właśnie od XIX wieku można zaobserwować masowy rozwój świadomości narodowej u społeczeństwa polskiego. Oczywiście, każde pokolenie uznawało inne drogi prowadzące do sukcesu, ale to były tylko spory dotyczące metody, cel pozostawał ten sam. W tym okresie różne grupy i warstwy społeczne zaczęły wspólnie działać, ponieważ poczuły się odpowiedzialne za kraj swoich przodków. W XIX-wiecznej Polsce dostrzec można elementy społeczeństwa obywatelskiego. Istniały stowarzyszenia, towarzystwa, związki i konspiracje. Wszystkie były jednak podporządkowane koncepcji wspólnego dobra, tj. odzyskaniu niepodległości. Godnym podkreślenia wydaje się fakt, że to okres zaborów sprawił, że rozumienie pojęcia wolności stało się tożsame z pojęciem niepodległości, a zaczęło oznaczać wolność narodową.

W innej sytuacji znaleźli się obywatele Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej¹¹. W tym okresie zdecydowana większość społeczeństwa polskiego chciała mieć wpływ na kształt tworzącego się państwa, o czym świadczą np. wyniki referendum z 30 czerwca 1946 roku, w którym wzięło udział 85,3% społeczeństwa, czy wybory do Sejmu Ustawodawczego z 19 stycznia 1947 roku, w których uczestniczyło 89,9% uprawnionych do głosowania. Jednak przez nacjonalizację przemysłu, likwidację wszelkich form własności, likwidację samorządów, wszechobecny aparat kontroli skutecznie stępiono zarówno wszelkie przejawy niezależności społecznej, jak i aspiracje demokratyczne

¹⁰ J. Bardach, B. Leśnodorski, M. Pietrzak, *Historia ustroju i prawa polskiego*, Warszawa 2002, s. 304-319.

¹¹ D. Przystek, *Polska w XX wieku – droga do społeczeństwa obywatelskiego*, „Społeczeństwo i polityka. Pismo edukacyjne” 2005 nr 1 (2).

społeczeństwa polskiego. Obywatele nie mieli prawa zrzeszać się w organizacjach, wszyscy byli traktowani przedmiotowo, a tylko państwo mogło tworzyć przestrzeń aktywności publicznej, czego przejawem były np. pochody pierwszomajowe. Jednakże, wraz ze wzrastającą kontrolą ze strony władz, rósł również opór społeczny. Pierwsze – początkowo nieliczne – głosy przeciwstawiające się polityce partii były słabo słyszalne przez większość społeczeństwa, a pochodziły ze środowisk inteligenckich (np. List 34, Klub Krzywego Koła). Wraz z pogorszeniem się sytuacji ekonomicznej, narastającą reglamentacją towarów, rosło niezadowolenie społeczne. Aż nadto widoczna jest tu zależność pomiędzy pogarszaniem się warunków życia i pogarszaniem się nastrojów społecznych. Rozpoczęły się strajki, protesty robotników, zaczęły powstawać niezależne inicjatywy obywatelskie, których państwo nie było już w stanie kontrolować – zbyt dużo środowisk protestowało przeciwko sytuacji w kraju. Stopniowo następowało przełamywanie monopolu władzy na informacje, pojawiało się coraz więcej ulotek, samizdatów czy publikacji w “drugim obiegu” – społeczeństwo ostatecznie przełamało państwowy monopol na informacje¹².

W efekcie następujących przemian powstał Komitet Obrony Robotników (1976), który stał się pierwszą instytucją społeczną niezależną od władz, będącą pierwowzorem późniejszego sojuszu inteligencji z robotnikami. Powstanie KOR-u zapoczątkowało pewien proces, który w końcu musiał nastąpić – zaczęły tworzyć się kolejne organizacje społeczne, mające łagodzić największe dolegliwości systemu, ograniczać wszechwładzę państwa nad społeczeństwem i jednostką, takie jak np. Ruch Obrony Praw Człowieka i Obywatela (1977), Uniwersytet Latający (1977) czy Niezależna Oficyna Wydawnicza (1977). Zwieńczeniem tego procesu stało się powstanie “Solidarności” w 1980 roku. “Solidarność” nie była już tylko sojuszem *ad hoc*, ale stworzyła stabilną platformę porozumienia pomiędzy robotnikami a inteligencją wynikającą ze

zrozumienia faktu, że żądania jednej grupy są uzależnione od zaspokojenia interesów drugiej. Te dwie do tej pory oddzielne warstwy społeczne spotkały się na wspólnym gruncie – na gruncie praw człowieka, stanowiącym przeciwieństwo esencji społeczeństwa obywatelskiego¹³.

Już od momentu powstania KOR-u można mówić o wytworzeniu się specyfiki polskiego społeczeństwa obywatelskiego, które – odwrotnie niż na Zachodzie – istniało przeciw państwu, a nie niezależnie od niego. Niejako przypadkowo społeczeństwo polskie zastosowało opisywany przez Gyorgy’ego Konrada w *Antipolitics* sposób życia w stosunku do totalitarnego państwa – życia “odwróconymi plecami”.

Antypolityka to stan zdziwienia. Człowiek odkrywa, że rzeczy są niezwykle, groteskowe, co więcej – pozbawione sensu. Dowiadyuje się, że jest ofiarą i nie chce nią być. Nie chce, by jego życie i śmierć zależały od innych ludzi. Nie zawiera swojego życia politykom, żąda, by zwrócili mu jego język i filozofię. [...]”¹⁴

Pisząc o procesie demokratyzacji życia publicznego i spontanicznym tworzeniu przez społeczeństwo nowego niezależnego od władzy publicznej świata, nie sposób pominąć roli Kościoła katolickiego, który przez długi czas stanowił ostatnią ostoję (mniej lub bardziej niezależną) od zaborczego aparatu państwowego. Dodatkowo w społecznej nauce Kościoła można znaleźć odwołania do jakże wtedy potrzebnej zasady solidarności. “Ponieważ ludzie mają skłonność do zrzeszania się, powinni ze sobą współdziałać i starać się o wzajemnie dobro innych. Dlatego właściwie ułożone współżycie ludzi wymaga, aby w równej mierze uznawali oni swoje wzajemne prawa i obowiązki”¹⁵. W okresie tworzenia się fundamentów polskiego społeczeństwa obywatelskiego miało miejsce pewne istotne wydarzenie, które całkowicie zmieniło nastroje społeczne, a mianowicie wybór Karola Wojtyły na papieża

¹² A. Radziwiłł, W. Roszkowski, *Historia 1956-1997*, Warszawa 2001, s. 87-170, 257-333.

¹³ W. Osiałyński, dz. cyt., s. 130-131.

¹⁴ G. Konrad, *Antipolitics*, 1984, s. 9.

¹⁵ Papież Jan XXIII, Encyklika *Pacem in terris*, pkt 31, “Znak” 1982, nr 332-334.

w 1978 roku. Wybór ten dał społeczeństwu powszechną nadzieję na zainteresowanie całego świata sytuacją polityczną w Polsce. W czasie pierwszej pielgrzymki (1979) Jana Pawła II do Polski okazało się, że kontestatorów ustroju jest więcej, niż mogłoby to się komukolwiek wydawać. Zrodziło to jakże potrzebną społeczeństwu w tym okresie odwagę i poczucie siły, przywróciło wiarę w sens jakiegokolwiek działalności, co w konsekwencji doprowadziło do stworzenia "Solidarności". Trafnie podsumował to Jacek Kaczmarski w balladzie *Mury*: "Aż zobaczyli ilu ich, poczuli siłę i czas"¹⁶. Z podobnym mechanizmem mieliśmy ostatnio do czynienia w czasie "pomarańczowej rewolucji" na Ukrainie, co również znalazło swoje odzwierciedlenie w tekście piosenki: "Razom nas bahato, nas ne podołaty!"¹⁷

IV. Społeczne i mentalne dziedzictwo Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej w III RP

Przez odwoływanie się do historycznych wydarzeń i zmian społecznych łatwiej zrozumieć specyfikę polskiego społeczeństwa obywatelskiego, które znacznie się różni od jego zachodnioeuropejskiego odpowiednika. W Polsce pojęcie społeczeństwa obywatelskiego stało się miarą zdolności stawiania oporu totalitarnemu państwu oraz hasłem politycznego działania¹⁸. Stale zaś toczy się debata publiczna nad tym, jaki kształt społeczeństwo obywatelskie powinno przybrać obecnie. Warto w tym momencie zacytować Norberta Bobbio, który stwierdził, że toczący się spór o społeczeństwo obywatelskie jest w istocie sporem o charakter państwa¹⁹. Prawdziwy rozwój społeczeństwa obywatelskiego w Polsce rozpoczął się w roku odzyskania przez Polskę suwerenności (1989). Jednak jest to proces, który nie przebiegał i nadal nie przebiega łatwo. Łatwiej zmienić ustrój państwa i jego gospodarkę niż mentalność ludzi w nim żyjących.

Specyfika dzisiejszego społeczeństwa obywatelskiego w Polsce jest w znacznej mierze ukształtowana poprzez mentalne i społeczne dziedzictwo PRL-u. Pisząc o dziedzictwie PRL-u, należy wspomnieć o szerokim społecznym poczuciu zagubienia, które stało się niejako istotą transformacji. Jednym z paradoksów "Solidarności" był fakt, że ludzie chcieli zmiany, ale nie byli świadomi jakiej – znaczna część społeczeństwa nie wiedziała, czym jest kapitalizm. Rewolucja 1980 została przecież podjęta w imię wartości lewicowych, w celu osiągnięcia "socjalizmu z ludzką twarzą". Podczas przestawiania gospodarki z nakazowo-rozdziałczą na kapitalistyczną postawiono ludzi w nowej sytuacji i nie wszyscy – nawet do dziś – zrozumieli nowe zasady gry i sens przechodzenia przez tę "gospodarczą dolinę łez". Jeszcze starano się wierzyć, że w Polsce uda się stworzyć nowy model demokratycznego ładu, oparty o ideały solidarności. Transformacja ustrojowa i wolny rynek sprawiły, że solidarność się rozpadła się – zarówno w gospodarce, jak i polityce. Znacznej grupie ludzi nie zależy już na dokończeniu przemian, starają się maksymalnie korzystać z obecnej sytuacji, pozostawiana niejako w stanie zawieszenia, z którego można czerpać profity.

Kolejną z konsekwencji trwałego, aczkolwiek niezaplanowanego rozdziału państwa na sferę publiczną i sferę prywatną, jest stale obecny w myśleniu społecznym podział na: "nas" i "ich"²⁰, w którym owych tajemniczych "innych" stanowi władza państwowa. Władza – w powszechnym rozumieniu – jest elementem "nam" wrogim, niestarającym się dążyć do zrozumienia spraw i problemów obywatela, a także traktująca go przedmiotowo jak "trybika" w maszynie wyborczej i gospodarczej. Takie postrzeganie władzy publicznej przez ogół społeczeństwa prowadzi do unikania angażowania się w jakąkolwiek działalność publiczną oraz do narastania postawy roszczeniowej w stosunku do państwa. Sytuację tę trafnie podsumował

¹⁶ J. Kaczmarski, *Mury*, na podstawie tekstu piosenki *L'Estaca (Słup)* Lluisa Llacha, 1978.

¹⁷ Ascetoholix, *Razom nas bahato, nas ne podołaty*.

¹⁸ M. Witkowska, A. Wierzbicki, dz. cyt., s.18-19.

¹⁹ N. Bobbio, *Społeczeństwo obywatelskie*, w: J. Szacki, dz. cyt., s. 71-74.

²⁰ Z. Bauman, *Socjologia*, Poznań 1996, rozdz.: 3, *Obcy*.

Osiatyński, który stwierdził, że okres komunizmu doprowadził do „scentralizowania” folwarku szlacheckiego, zmonopolizowania instytucji pana, którego można bezkarnie okradać²¹. Teorię tę potwierdzają reakcje rządu na strajki robotnicze (1970, 1976, 1980), które w konsekwencji doprowadziły do podwyżek płac. Ten sposób myślenia o państwie jest niestety stale obecny, czego jednym z przejawów była kontrowersyjna akcja przeprowadzona przez górników w 2005 roku przed wyborami parlamentarnymi. O ile związek zawodowy górników osiągnął zamierzone przez siebie cele (uzyskano korzystne dla górników zmiany w ustawie o świadczeniach emerytalnych²²), to tego typu zachowań nie można zaliczyć do konstruktywnych działań obywatelskich. W społeczeństwie obywatelskim nie należy dążyć do osiągnięcia partykularnych korzyści celem dobra wspólnego. Celnie określił to Jan Paweł II:

Solidarność pomaga nam dostrzec „drugiego” – osobę, lud czy naród – nie jako narzędzie, którego zdolność do pracy czy odporność fizyczną można tanim kosztem wykorzystywać, a potem, gdy przestaje być użyteczny, odrzucić, ale jako podobnego nam pomóc [...] czyniąc go na równi z sobą uczestnikami „uczty życia”, na którą Bóg zaprasza wszystkich ludzi²³.

Sytuacje takie, jak wyżej wspomniana „rozróżba” przed Sejmem, prowadzą do zatarcia idei dobra wspólnego, zaprzestania postrzegania idei solidarności jako imperatywu kategorycznego oraz do najzwyczajszego zohydzenia życia publicznego i stopniowego zwiększania niechęci jednostek do angażowania się w akcje społeczne.

Za specyficzne, aczkolwiek trudne dziedzictwo PRL-u, można uznać postawę wyuczzonej bezradności przejawiającej się

w biernym wyczekiwaniu na działalność państwa, nawet w najdrobniejszych sprawach codziennych. Z postawą wyuczzonej bezradności wiąże się poczucie braku odpowiedzialności za losy państwa, czego smutnym odbiciem bywa frekwencja w czasie wyborów samorządowych, parlamentarnych czy prezydenckich. Warto w tym momencie postawić pytanie – czy rządy sprawowane przez partie wybierane przy zatważająco niskiej frekwencji odzwierciedlają rzeczywiste nastroje społeczne? Czy może istnieje potrzeba stworzenia nowego socjologicznego pojęcia, jak np. „społeczeństwo 40%”? Czym można wyjaśnić tę niechęć Polaków do udziału w wyborach? Profesor Krystyna Skarżyńska, zajmująca się psychologią społeczną i polityczną, uważa, że takie zachowanie wynika ze wzorca wyniesionego jeszcze z okresu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Wtedy jedyną możliwą formą wyrażania niezadowolonych z kształtu i sposobu działania państwa była odmowa udziału w akcjach społecznych. Absencję w wyborach można wyjaśnić również w inny sposób – interesującą tezę przedstawił tygodnik „Przekrój” w artykule *Głosujący inaczej*. Według autora artykułu Polacy mają świadomość wagi i znaczenia swojego głosu, ale ponieważ nie utożsamiają się z żadną partią, to nie chcą wybierać „mniejszego zła”; ma być to forma wyrażenia szacunku dla własnego sumienia, prawa do wyrażania własnych poglądów, którego przecież nie można zabronić²⁴. Trudno oceniać taką postawę – odmowa wyboru jest przecież podstawowym prawem obywatelskim, ale... Tu jednak rodzi się przewrotne pytanie – czy brak zaangażowania w sprawy publiczne jest postawą obywatelską? „W demokracji nie ma niewinnych; dlatego, że nie ma bezsilnych. Każdy może coś zmienić”²⁵.

Ciekawe z politologicznego punktu widzenia są dzieje dawnych przywódców opozycji. Okazało się, że po 1989 społeczeństwo

²¹ W. Osiatyński, dz. cyt., s. 22-23.

²² Ustawa z dnia 27 lipca 2005 roku o zmianie ustawy o emeryturach i rentach z Funduszu Ubezpieczeń Społecznych oraz ustawy – Karta Nauczyciela, Dz. U. Nr 167, poz. 1397.

²³ Papież Jan Paweł II, *Encyklika Sollicitudo rei socialis*, pkt 39, w: „Encykliki Ojca Świętego Jana Pawła II”, Kraków 1996.

²⁴ A. Velez Marcel, *Głosujący inaczej*, „Przekrój” z 8 IX 2005.

²⁵ J. Żakowski, *Bez obciachu*, „Polityka” nr 5 (2590), 3 II 2007.

utraciło swoich liderów, osoby, w które i którym można było wierzyć. Po pierwszych wyborach w większości weszli oni do władz centralnych i lokalnych, czego efektem często była zmiana sposobu postrzegania spraw państwowych. Ta całkowicie naturalna zmiana punktu widzenia została przez niektóre jednostki zinterpretowana jako zdrada ideałów solidarnościowych, jako odcięcie się od tych środowisk, które doprowadziły do zmiany ustroju. Zjawisko to podkreślone zostało przez Martę Witkowską i Andrzeja Wierzbickiego, którzy zauważyli, że Polacy często oceniają siebie jako indywidualistów, jednakże w wymiarze społecznym i obywatelskim stale pozostają kolektywistami²⁶.

Kolejnym czynnikiem wyróżniającym polskie społeczeństwo obywatelskie od społeczeństw zachodnich jest brak silnej, wyraźnie rozwiniętej "nowej klasy średniej", która w dojrzałych demokracjach stanowi przeciwieństwo społeczne i finansowe zaplecze organizacji pozarządowych. Zawsze kośćcem społeczeństwa obywatelskiego był niezależny wytwórca (kupiec czy przedstawiciel wolnego zawodu), tj. członek klasy średniej. W Polsce takiej klasy – klasy średniej niezależnych producentów, a nie konsumentów – nie ma²⁷. W czasie PRL-u nie było znaczących dysproporcji finansowych – pensje inteligentów i robotników utrzymywały się na zbliżonym poziomie. Różnice społeczne ujawniały się najczęściej w sposobie spędzania wolnego czasu, w podejściu do dóbr kultury. Współcześnie rozwarstwienie majątkowe jednostek jest zdecydowanie większe, a wyznacznikiem osiągniętego prestiżu społecznego jest coraz częściej ilość posiadanego majątku, a nie pozycja zawodowa, intelektualna czy działalność społeczna. Byt kształtuje świadomość...?

V. Instytucjonalno-polityczne aspekty społeczeństwa obywatelskiego

Aby zapewnić społeczeństwu obywatelskiemu możliwości holistycznego rozwoju, należy zagwarantować wszystkim jego

członkom dostęp do pewnych instrumentów prawnych w celu ochrony ich interesów. Społeczeństwa nie działają poprzez rewolucje; rewolucje bowiem mogą zniszczyć relacje występujące w społeczeństwie. Społeczeństwo broni się, stosując prawo. W tej części pracy przedstawię dostępne społeczeństwu polskiemu gwarancje prawne i materialne, mające zapewnić mu swobodny i nieskrępowany rozwój.

Społeczeństwo obywatelskie tworzy się "oddolnie", poprzez wewnętrzną potrzebę wielu jednostek do zrobienia czegoś dla dobra siebie i innych. Po 1989 wiązano wielkie nadzieje z rozwojem samorządów, licząc, że samorzady wpłyną na rozwój więzi lokalnych. Efektem tego myślenia było m.in. wprowadzenie ustawą z 8 marca 1990 podziału na gminy²⁸. Ustawa ta nawiązywała do idei samorządu terytorialnego opartego na zasadzie zrzeszenia, zapewniała gminie prawo wykonywania zadań publicznych oraz gwarantowała samodzielność gminy na drodze sądowej. Rolę samorządu lokalnego podkreśla również Konstytucja RP²⁹, która cały rozdział VII poświęca tematyce samorządu; w tym rozdziale znajduje się art. 166, który stanowi: "Zadania publiczne służące zaspokojeniu potrzeb wspólnoty samorządowej są wykonywane przez jednostkę samorządu terytorialnego jako zadania własne." Obecnie w Rzeczypospolitej Polskiej obowiązuje trójstopniowy samorząd³⁰, mający wydzielone zadania na każdym szczeblu – na poziomie gminy, powiatu i województwa. Ustawodawstwo to, poprzez wydzielenie najważniejszych zadań własnych gmin, powiatów i województw ma aktywizować mieszkańców danych społeczności. Warto również podkreślić, że art. 172 konstytucji zapewnia możliwość zrzeszania się i tworzenia przez jednostki samorządowe współpracy regionalnej, a nawet międzynarodowej.

Pomimo tego, że sformułowanie "społeczeństwo obywatelskie" nie występuje nigdzie w konstytucji RP, to konstytucja zapewnia w art. 57-58 wolność organizowania pokojowych zgromadzeń oraz wolność zrzeszania się. Z tych

²⁶ M. Witkowska, A. Wierzbicki, dz. cyt., s. 22.

²⁷ W. Osiatyński, dz. cyt., s. 158-159.

²⁸ Ustawa z 8 marca 1990 r. o samorządzie gminnym, Dz. U. 1990, Nr 16, poz. 95 z późn. zmian.

²⁹ Konstytucja RP z 2 kwietnia 1997 r.

³⁰ Ustawa z 5 czerwca 1998 r. o samorządzie powiatowym i wojewódzkim, Dz.U. 2001, Nr 142, poz. 1590 z późn. zmian.

artykułów przecież bezpośrednio wynikają podstawowe prawa społeczeństwa obywatelskiego.

W ustawodawstwie polskim olbrzymie znaczenie dla rozwoju społeczeństwa obywatelskiego mają ustawy: prawo o stowarzyszeniach³¹ i ustawa o fundacjach³². Jakość społeczeństwa obywatelskiego wyraża się przecież przede wszystkim poprzez powszechność i łatwość zrzeszania się obywateli. Już klasyk Alexis de Tocqueville stwierdził, że stowarzyszenia obywatelskie i organizacje polityczne są najlepszą „szkołą demokracji”, ponieważ dzięki nim obywatele mają możliwość wymiany poglądów, samoorganizowania się poza instytucjami politycznymi³³. Obecnie w Polsce jest zarejestrowanych ponad 45000 różnego rodzaju stowarzyszeń i 7000 fundacji³⁴. Dlaczego stowarzyszenia i fundacje są tak istotne z punktu widzenia rozwoju społeczeństwa obywatelskiego?

Stowarzyszenie to dobrowolnie, trwałe i samorządne zrzeszenie obywateli, powołane w celach niezarobkowych, umożliwiające im równe, bez względu na przekonania, prawo czynnego uczestnictwa w życiu publicznym i wyrażania zróżnicowanych poglądów oraz zaspokajania indywidualnych zainteresowań³⁵. Cele stowarzyszenia mają służyć szeroko pojmowanym celom społecznym (kulturalnym, oświatowym itd.). Współdziałanie pomiędzy wspólnotami obywatelskimi (obejmującymi zarówno tradycyjne *community*, jak i nowoczesne organizacje pozarządowe) wytwarza specyficzne sprzężenie zwrotne, kształtujące postawy obywatelskie i inspirujące powstawanie obszarów wspólnotowej obywatelskości. Doskonałym przykładem takiej współpracy jest program realizowany przez Federację Inicjatyw Obywatelskich – „Mała Szkoła ośrodkiem rozwoju wsi”. Po reformie systemu szkolnictwa z 1999 roku i przekazaniu sieci szkół wiejskich samorządom lokalnym konieczne stało się

zlikwidowanie nierentownych placówek, ponieważ samorządów nie było stać na dalsze finansowanie ich działalności. Sprzeciw rodziców wobec tej praktyki stał się niejako źródłem powstania programu „Mała Szkoła”, który jest określanym jako instytucja społeczna prowadzona przez stowarzyszenie mieszkańców lub osobę fizyczną, służącą zaspokajaniu potrzeb społeczności i pełniącą funkcję lokalnego ośrodka edukacji ustawicznej, kultury, rozwoju społecznego i gospodarczego³⁶.

Podobną rolę pełnią fundacje, które są instytucjami mającymi osobowość prawną, a ich działalność jest oparta na majątku przekazanym przez założycieli-fundatorów oraz bieżących wpływach, realizują one określone zadania: filantropijne, kulturowe, naukowe, religijne lub społeczne, niemające charakteru działalności gospodarczej³⁷. Działalność fundacji może dotyczyć najróżniejszych dziedzin życia, jak dążenie do zapewnienia jawności i przejrzystości życia publicznego (co jest szczególnie istotne obecnie – w okresie mediatyzacji polityki, jak np. działalność Transparency International), ochrony praw człowieka (Helsińska Fundacja Praw Człowieka), rozpowszechnianiem idei społeczeństwa obywatelskiego (Fundacja im. Stefana Batorego), problematyką międzynarodową (Amnesty International) czy działalnością charytatywną (Fundacja Świętego Mikołaja).

Niestety nie można powiedzieć, że działalność trzeciego sektora, obejmującego najróżniejsze fundacje i stowarzyszenia, przynosi same korzyści. We współczesnej nauce można spotkać się z teoriami, które mówią, że organizacje pozarządowe – w skali globalnej – zaczęły wywierać zbyt duży nacisk na rządzących, często posługując się w tym celu kłamstwem czy manipulacją.

Kolejną słabą stroną działalności organizacji pozarządowych w Polsce jest ich nadmierna zależność od środków finansowych czerpanych od administracji publicznej.

³¹ Ustawa z 7 kwietnia 1989 roku – prawo o stowarzyszeniach, Dz.U. 1989, Nr 20, poz. 104 z późn. zmian.

³² Ustawa z 6 kwietnia 1984 roku o fundacjach, Dz.U. 1984, Nr 21, poz 97 z późn. zmian.

³³ M. Witkowska, A. Wierzbicki, dz. cyt., s. 94.

³⁴ Dane z portalu organizacji pozarządowych: www.ngo.pl.

³⁵ Art. 1.3 i art. 2.1 ustawy – prawo o stowarzyszeniach z 7 kwietnia 1989, Dz. U. 1989, Nr 20, poz. 104 z późn. zmian.

³⁶ A. Kosakowska, *Rola społeczeństwa obywatelskiego w przeciwdziałaniu dyskryminacji*, źródło: <http://www.pozYTEK.gov.pl/>

³⁷ W opraciu o: Ustawa z 6 kwietnia 1984 roku o fundacjach, Dz.U. 1984, Nr 21, poz 97 z późn. zmian.

Jak trafnie zauważył Wiktor Osiatyński, dla istoty rozwoju społeczeństwa obywatelskiego najważniejsze jest istnienie małych fundacji i stowarzyszeń, czerpiących środki ze składek członkowskich lub z datków ludzi zainteresowanych działalnością fundacji³⁸. Duże organizacje często “żyją” z dotacji i dofinansowań pochodzących od władzy publicznej, stąd biorą się zależności pomiędzy tego typu organizacjami i strukturami państwowymi. Z raportu³⁹ organizacji Klon/Jawor zajmującej się monitorowaniem działalności organizacji pozarządowych wynika, że 30% dochodów polskich NGO pochodzi z finansowania publicznego. Kolejnym czynnikiem utrudniającym rozwój małych i średnich fundacji jest fakt, że na uzyskiwanie funduszy unijnych większe szanse mają duże fundacje, ponieważ tylko takie organizacje są w stanie zrealizować projekty unijne. Dodatkowo, administracja państwowa nie zapewnia wystarczającego wsparcia prawnego, finansowego i organizacyjnego, co jest szczególnie widoczne w systemie podatkowym, który nie sprzyja zakładaniu przez obywateli fundacji i stowarzyszeń. Odwołuję się w tym momencie do zmiany przepisów podatkowych wprowadzonych w 2003 roku, które pozwalają podatnikom odpisać 1% podatku na wybraną organizację pożytku publicznego. Ustawa⁴⁰ ta – pozornie korzystna dla trzeciego sektora – w rzeczywistości ograniczyła możliwości przekazywania pieniędzy na różne organizacje, ponieważ nie wszystkie organizacje mają status organizacji pożytku publicznego, a co więcej ustawa ta wprowadziła limit innych darowizn (wolnych od podatku) do 350 zł rocznie⁴¹.

Już w tej pracy dostrzegłam znaczenie występowania pewnych gwarancji formalnych dla rozwoju społeczeństwa obywatelskiego.

Chcę raz jeszcze podkreślić fakt, że społeczeństwo obywatelskie broni się, stosując prawo. Im większa kultura prawna obywateli, tym większe możliwości obrony przed zakusami państwa posiada społeczeństwo obywatelskie. Można jednak zauważyć, że społeczna świadomość prawna powoli jednakże rozwija się – świadczą o tym dane Głównego Urzędu Statystycznego⁴². W świetle tych danych w latach 1995-2004 stopniowo rosła liczba poprawnie napisanych wniosków wpływających do RPO, co potwierdza coraz lepsze poruszanie się obywatela w świecie zasad prawnych. Z raportu CBOS-u⁴³ wynika zaś, że instytucja Rzecznika Praw Obywatelskich jest instytucją największego zaufania publicznego pośród instytucji państwowych (69% Polaków deklaruje zaufanie do instytucji RPO). Przykładem efektywnego wykorzystywania gwarancji proceduralnych zapewnionych przez państwo oraz możliwości, jakie jawią się przed obywatelem świadomym swych praw jest kazus prof. Jerzego Jedlickiego, który poprzez skuteczne działanie instytucjonalne (tj. publikację w “Gazecie Wyborczej”, skargę do Rzecznika Praw Obywatelskich oraz skargę do Urzędu Ochrony Konkurencji i Konsumentów) ujawnił praktykę dyskryminacji osób starszych w ING Banku Śląskim⁴⁴.

Pisząc o instytucjonalnych aspektach zapewnienia sprawnego funkcjonowania społeczeństwa obywatelskiego w Polsce nie można pominąć roli mediów, które pozwalają społeczeństwu na kontrolę działalności aparatu państwowego. Media to przecież najbardziej wrażliwa tkanka społeczeństwa obywatelskiego. Już Alexis de Tocqueville podkreślał znaczenie wolnej prasy dla prawidłowego rozwoju stosunków społecznych⁴⁵. Od napisania tych słów przez Tocqueville’a upłynęło dużo czasu,

³⁸ W. Osiatyński, dz. cyt., s. 148-150.

³⁹ Klon/Jawor (2004) *Wolontariat, filantropia 1 1% - raporty z badań*; <http://badania.ngo.pl/files/badania.ngo.pl/public/wolontariat2004/wolontariat2004.pdf>

⁴⁰ Ustawa o działalności pożytku publicznego i o wolontariacie z 24 kwietnia 2003 roku, Dz. U. 2003r., Nr 96, poz. 873 z późn. zmian.

⁴¹ W. Osiatyński, dz. cyt., s. 156-157.

⁴² GUS, Raport dotyczący działalności Rzecznika Praw Obywatelskich, http://www.stat.gov.pl/english/opracowania_zbiornicze/maly_rocznik_stat/2005/02_organizacja_of_state.pdf

⁴³ CBOS komunikat z badań, *Zaufanie w sferze prywatnej a publicznej a społeczeństwo obywatelskie*, oprac. Bogna Wciórka, Warszawa, luty 2006.

⁴⁴ J. Jedlicki, *Przepraszam, że jeszcze żyję*, “Gazeta Wyborcza” z 16 IX 2005

⁴⁵ A. De Tocqueville, *O demokracji w Ameryce*, t.2, Warszawa 1976.

w którym nastąpił rozwój techniki, jednak nadal bez wolnych mediów społeczeństwo obywatelskie nie mogłoby się rozwijać – życie w społeczeństwie informacyjnym oraz stale postępujący rozpad więzi społecznych wymaga bowiem istnienia pewnych instrumentów, pozwalających na masowy przepływ idei. Instrumentem o największej mocy jest obecnie Internet. Pozwala on na prawie niczym nieskrępowaną wymianę informacji, publikację własnej twórczości, spostrzeżeń, jak również podejrzeń i potwierdzających je dowodów. Takie słowa jak forum internetowe, blog, news czy portale www.YouTube.com i grono.net zna obecnie chyba każdy. Internet stał się niejako najskuteczniejszą metodą weryfikowania wszelkich informacji, jednakże nie można do końca zaufać temu medium. Ogólnoświatowa sieć internetowa stała się miejscem mniej lub bardziej radosnej twórczości najróżniejszych grup społecznych, do większości informacji w niej zawartych należy więc podchodzić z dużym dystansem. Media masowe zazwyczaj przyczyniają się do krzewienia ideałów demokratycznych, jednakże czasami obciąża się je winą za bierność społeczeństwa wskazując, że „aktywność obywatelska związana na ogół z ideą pracy organicznej i pracy u podstaw jest ze swej istoty zbyt mało atrakcyjna, by przebić się do mediów, zawładnąć masową wyobraźnią, stać się elementem kultury masowej”⁴⁶.

VI. Podsumowanie

Doświadczenia ostatnich kilkunastu lat ukazują, że władze państwowe i samorządowe same nie potrafią skutecznie zmierzyć się z wieloma niekorzystnymi dla społeczeństwa zjawiskami, takimi jak bezrobocie, ubóstwo, marginalizacja niektórych grup społecznych itd. Niezbędne okazują się wszelkie działania obywatelskie – tj. zainteresowanie Polaków

sprawami wykraczającymi poza ich życie osobiste, wrażliwość na dobro wspólne i chęć samoorganizowania się w celu współtworzenia świata wokół siebie, rozwiązywania trudnych problemów społecznych⁴⁷. Społeczeństwo to środowisko, w którym pojedynczy ludzie, kooperując ze sobą, tracą poczucie bezsilności i wspólnie dojrzejwią.

O ile w powszechnym odczuciu społeczeństwo obywatelskie w Polsce nie istnieje, to według ośrodków badawczych obecna sytuacja pozwala na spoglądanie z uśmiechem w przyszłość. Przede wszystkim coraz więcej Polaków wierzy w skuteczność wspólnego działania na rzecz swojej społeczności lokalnej. W latach 2002-2006 znacznie wzrósł odsetek osób deklarujących, że działając wspólnie z innymi są w stanie rozwiązać niektóre problemy swojego środowiska, osiedla, wsi, miasta lub pomóc osobom potrzebującym⁴⁸. Ponadto, coraz więcej przedstawicieli różnych środowisk angażuje się w pracę społeczną, co świadczy o stopniowym przełamywaniu analfabetyzmu funkcjonalnego, masowym zdobywaniu coraz szerszej wiedzy obywatelskiej. Faktem najbardziej budującym jest jednak podzielane przez większość Polaków przekonanie o potrzebie solidarności międzyludzkiej i jednocześnie potępienie ciągłej walki o swoje kosztem dobra wspólnego⁴⁹. Przekonanie to świadczy o istnieniu pewnej jeszcze niewykorzystanej, niejako uśpionej gotowości społecznej do obywatelskiego zaangażowania. Optymistyczne zakończenie mojej pracy potwierdzają również prognozy gospodarcze na najbliższe lata, które przewidują ponowne otwarcie kanałów społecznej ruchliwości, a tym samym zwiększenie możliwości społecznego awansu. Jak zaś wiadomo, nie tylko społeczeństwo obywatelskie tworzy dobrobyt, ale również dobrobyt tworzy społeczeństwo obywatelskie.

⁴⁶ P. Gliński, H. Palska, *Cztery wymiary społecznej aktywności obywatelskiej*, w: *Elementy nowego ładu*, pod red. H. Domańskiego, A. Rycharda, s. 385-390.

⁴⁷ CBOS komunikat z badań, *Stan społeczeństwa obywatelskiego w latach 1998-2006*, oprac. Bogna Wciórka, Warszawa 2006.

⁴⁸ Tamże.

⁴⁹ CBOS komunikat z badań, *Zaufanie w sferze prywatnej a publicznej a społeczeństwo obywatelskie*, oprac. Bogna Wciórka, Warszawa, luty 2006.